

Edukacja w lesie i nad rzeką. Puste klasy w szkołach

Im bliżej końca roku szkolnego, tym częściej pustoszeją klasy. Uczniowie Zespołu Szkół Społecznych STO przy Fabrycznej przenoszą się w plener, gdzie lekcje są nie tylko przyjemne, ale też pożyteczne.

Z okazji Dnia Pustej Klasy maluchy ze SSP nr 11 STO porzucili naukę w klasie na rzecz nauki w terenie, a konkretnie w ogrodzie leśnym Silvarium w Poczopku.

Dzień Pustej Klasy to inicjatywa zapoczątkowana w Wielkiej Brytanii, która niedawno dotarła do Polski. Chodzi o to, aby w tym dniu klasy były puste, aby jak najwięcej dzieci wyszło ze szkoły i spędziło czas poza nią, najlepiej na łonie przyrody.

- Nasza szkoła postanowiła spędzić ten czas w ogrodzie leśnym Silvarium w Poczopku - opowiada nauczycielka SSP nr 11, Marta Czernik. - Chcieliśmy, aby dzieci odpoczęły od szkolnej ławki, pobyły wśród przyrody, ale jednocześnie poznały coś nowego, czegoś się nauczyły. Bo przecież natura to najlepszy nauczyciel, miejsce gdzie można praktycznie poznać wszystko to, o czym słyszymy w szkole. To był dla nich niezapomniany, pełen wrażeń dzień.

A w Silvarium atrakcji było co niemiara - techniczno-słoneczny zegar dendrologiczny, park megalitów, słoneczny zegar równikowy, dom sów, czyli strigiforium, ptasia chata i tropinka. Dzieci zgodnie podkreślały, że taka forma zajęć bardzo przypadła im do gustu:

- Na wycieczce było bardzo fajnie, sympatycznie, a jednocześnie bardzo przyjemnie i nie trzeba było się niczego uczyć – mówi Jacek Wnuk, trzecioklasista.

Było jednak coś, co przeszkadzało w kontemplowaniu przyrody. Pierwszoklasista Kuba:

- Było za dużo komarów, to trochę denerwowało, w mieście też są, ale mniej. Ale ogólnie było bardzo fajnie i wolę takie lekcje niż w klasie.

Podczas wycieczki dzieci poznawały różne gatunki zwierząt i ptaków, często zupełnie nieznane.

- Dowiedziałem się, że istnieje takie mieszane zwierzę - mówi Jacek. - Czyli na przykład borsuk, no ze skrzydłami i rogami jakiegoś tam zwierzęcia.

- Podobało mi się, jak oglądaliśmy różne sowy i widziałam fajne zwierzęta w takim jakby muzeum – dodaje Kasia. A pierwszak Kuba cieszył się, że mógł zwiedzać las i uprawić sport

- I że można było dowiedzieć się o wilkach i o różnych rzeczach – podkreśla.

Było też coś dla ciała - czyli biesiadowanie przy ognisku. Ta część wycieczki najbardziej przypadła do gustu drugoklasistkom – Zuzi Grzegorzcyk i Weronice Samsel.

- Świetnie się bawiliśmy, był grill – opowiada Weronika

- Raczej ognisko – wyjaśnia Zuzia. – To było najfajniejsze, chociaż jedna kiełbaska mi spadła, ale miałam drugą.

-Takie kielbaski na świeżym powietrzu są najpyszniejsze – rozmarza się Weronika.

Zielona szkoła i warsztaty terenowe

W murach szkoły nie siedzą także gimnazjaliści i licealiści ZSS STO.

- Gimnazjaliści są poza szkołą permanentnie – mówi dyrektor szkoły Ewa Drozdowska.
– W ramach Zielonej Szkoły opuścili szkolne sale i uczą się w praktyce.

Licealiści zaś mają już za sobą warsztaty z gleboznawstwa, podczas których w lesie Pietrasze uczyli się m.in. rozróżniać gleby i formy polodowcowe, o których wcześniej uczyli się w szkole.

- Formy polodowcowe to trudny do przyswojenia temat i często pojawiający się na maturze - mówi nauczycielka geografii Weronika Kuryłowicz. - Po zajęciach terenowych uczniowie potrafią je rozróżniać i nie mylą pojęć.

W poniedziałek zaś licealiści będą mierzyć prędkość przepływu wody w rzece Horodniance, w ramach warsztatów z hydrologii.

- Warsztaty terenowe łączą wiedzę z zakresu geografii z wiedzą z fizyki i matematyki – dodaje Weronika Kuryłowicz. - Mają charakter interdyscyplinarny i uczą wykorzystania wiedzy podręcznikowej w praktyce.

Dyrektorka szkoły, Ewa Drozdowska podkreśla skuteczność edukacji w plenerze, mimo, że ta jej forma czasami wydaje się być zabawą i tylko wycieczką.

- Takie akcje, jako wydarzenie cykliczne są bardzo przyjemnym przypomnieniem nam nauczycielom, o tym, co powinno być codziennością w życiu szkolnym – mówi Ewa Drozdowska. - Że najlepiej uczymy się przez praktykę, niezależnie, czy jesteśmy ba

młodzi, czy już dorośli. A jeśli ta praktyka wyjdzie w sprzyjających warunkach pogodowych poza mury szkoły, efekt "nauczenia się" będzie właściwie gwarantowa

